

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 41)
z dnia 23 stycznia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 41)

23 stycznia 2025 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

- informacji na temat przyczyn i skutków skierowania do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej ustawy z dnia 21 listopada 2024 r. o zmianie ustawy o sporcie oraz niektórych innych ustaw przez Prezydenta RP Pana Andrzeja Dudę oraz planowanych działaniach naprawczych resortu na rok 2025.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Nitras** minister sportu i turystyki oraz **Piotr Borys** sekretarz stanu w ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Marek Chochowski** naczelnik Wydziału Podstawowych Praw i Wolności w Zespole Prawa Konstytucyjnego Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, **Agnieszka Kobus-Zawojska** przewodnicząca Komisji Zawodniczej oraz **Hanna Wawrowska** przewodnicząca Rady Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Tomasz Grzywacz** sekretarz generalny Polskiego Związku Narciarskiego, **Sebastian Świdorski** prezes zarządu Związku Piłki Siatkowej wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Nowaczek** prezes zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, **Daria Sulgostowska** członek zarządu Polskiego Związku Tenisowego, **Andrzej Supron** prezes zarządu Polskiego Związku Zapaśniczego wraz ze współpracownikami, **Jacek Tascher** prezes zarządu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego, **Zdzisław Ingielewicz** prezes zarządu Polskiego Związku Sportów Saneczkowych wraz ze współpracownikami, **Tomasz Chamera** prezes zarządu Polskiego Związku Żeglarskiego, **Adam Konopka** wiceprezes zarządu Polskiego Związku Stermierczego, **Mieczysław Gołąb** wiceprezes zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, **Anna Bajan** prezes zarządu Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego wraz ze współpracownikami, **Artur Chmielarz** prezes zarządu Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego, **Paweł Szabelewski** sekretarz generalny Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, **Renata Szredzińska** prezes Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, **Agnieszka Kachel** zawodniczka MTB, **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Porządek dzienny został przekazany w zaproszeniu. Zgodnie z planem pracy prezydium w dniu dzisiejszym mamy dwa punkty dotyczące skutków weta pana prezydenta do nowelizacji ustawy o sporcie, a także informację ministra sportu o skutkach skierowania do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej przez pana prezydenta Andrzeja Dudę ustawy z 21 listopada 2024 r. o zmianie ustawy o sporcie oraz niektórych innych ustaw i planowanych działaniach naprawczych resortu na rok 2025.

Witam uprzejmie wszystkich państwa. Witam ponownie w dniu dzisiejszym ministra sportu i turystyki pana Sławomira Nitrasa. Witam serdecznie sekretarza stanu w ministerstwie Sportu i Turystyki pana posła Piotra Borysa. Witam serdecznie silną ekipę MSiT na czele z doradcą ministra panem Robertem Korzeniowskim. Witam uprzejmie ponownie przewodniczącą Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego panią Agnieszkę Kobus-Zawojską. Witam serdecznie pana Marka Chochowskiego – naczelnika Wydziału w Zespole Prawa Konstytucyjnego Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Są z nami prezesi, wiceprezesi polskich związków sportowych, sekretarz generalny. Witam serdecznie również przedstawicielkę Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę

panią Renatę Szerdzińską i przedstawicieli gabinetu politycznego pana ministra. Będzie okazja, żeby się przedstawić w czasie naszej debaty.

Szanowne panie i panowie posłowie, zgodnie z planem pracy wysłaliśmy uprzejmą prośbę do szefa Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o udzielenie informacji na temat przyczyn skierowania do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej ustawy z 21 listopada 2024 r. o zmianie ustawy o sporcie oraz innych ustaw. Dnia 21 stycznia 2025 r. otrzymaliśmy odpowiedź od szefowej Kancelarii Prezydenta RP pani minister Małgorzaty Paprockiej. Możecie państwo się z nią zapoznać. Pani minister stoi na stanowisku, że prerogatywy pana prezydenta Andrzeja Dudy nie przewidują tłumaczenia się z decyzji prezydenta. To jest prerogatywa prezydenta. Została ona opublikowana na stronie internetowej z uzasadnieniem i tak można skomentować tę informację, ale też na końcu mamy sugestię, że rozmowa w tej sprawie z udziałem przedstawiciela Sejmu może się odbyć, czy będzie się odbywała w Trybunale Konstytucyjnym, kiedy to przedstawiciel Sejmu bierze udział w postępowaniu w TK i ma możliwość przedstawienia stanowiska pod sygnaturą akt KP 1/25. W tej sprawie tyle, co do zasady. Myślę, że tutaj nikt z członków prezydium nie chciał podważać w żadnym wypadku prerogatyw pana prezydenta. Chodziło o rozmowę, bo przecież można by było poznać lepiej tę zasadność skierowania w trybie kontroli prewencyjnej całej ustawy. Pan prezydent miał też inne wyjście, takie np. jak z ustawą o wolnej Wigilii, gdzie najpierw podpisał ustawę, a w trybie kontroli następczej te wątpliwe przepisy skierował. Można powiedzieć, ustawa żyłaby i dzisiaj mielibyśmy szereg ważnych rozwiązań obowiązujących w sporcie.

Szanowni państwo, wobec powyższego czy pan minister chce zabrać głos teraz czy później? Proszę uprzejmie, panie ministrze.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za tę inicjatywę, bo wydaje mi się, że opinii publicznej i związkom sportowym ta informacja się należy, co my zamierzamy, bo nie możemy uważać, że po prostu się nie udało i koniec. Są pewne sprawy, które wymagają załatwienia. W ogóle zresztą powiem szczerze, że te rozwiązania, o których za chwilę powiem, podzielić trzeba na dwie rzeczy. Na takie, które będziemy próbowali rozwiązać w inny sposób, bo życie od nas wymaga, żeby te problemy rozwiązywać i na takie, w których po prostu nie jesteśmy w stanie nic zrobić, bo nie mamy przepisów ustawy, które na to nam pozwalają. Czytałem to uzasadnienie pana prezydenta i zgadzam się z opinią pana przewodniczącego. Uważam, że zachowanie pana prezydenta było niekonsekwentne, dlatego że pan prezydent nie miał zastrzeżeń do większości przepisów w tej nowelizacji. Pan prezydent tak naprawdę zgłosił jedno zastrzeżenie, z którym nie mógł się zgodzić – o obecności przedstawicieli zawodników w zarządach związków sportowych. Co bardzo charakterystyczne, zwracam uwagę niektórym, którzy komentują co zrobił pan prezydent, pan prezydent nie przeciwstawił się kwotom kobiet w zarządach związków sportowych. Co prawda wyraził wątpliwość, czy ten przepis może być skuteczny, ale nie odważył się podważyć tego przepisu, więc jak rozumiem ten przepis nie będzie oceniany przez Trybunał Konstytucyjny, jeśli do tego rozstrzygnięcia w ogóle dojdzie, bo też tak wcale nie musi być.

Jeśli państwo pozwolicie, od tego zacznę, bo to wzbudziło emocje, a później przejdę do innych punktów. Pierwsza kwestia, którą chciałbym wyjaśnić – nigdy nie twierdziłem, że te wszystkie przepisy budziły powszechny entuzjazm, że wszyscy się na nie zgadzali. Oczywiście, że były osoby, były też związki sportowe, które zgłaszały wątpliwości. Mówię o przedstawicielach zawodników i kwocie minimalnej kobiet w zarządach związków sportowych. Po pierwsze, te osoby były w zdecydowanej mniejszości i mówię to z pełną odpowiedzialnością, a po drugie uznaliśmy, że musimy to zrobić, dlatego, że liczba osób, które były zwolennikami tych przepisów była znacznie większa niż ci, którzy te przepisy kwestionowali. Naprawdę. To nie jest tak, że tylko kobiety były zwolennikami tych przepisów, tylko wielu mężczyzn też. Gwarantowały one kobietom udział w związkach sportowych. To byli najwybitniejsi sportowcy, również mężczyźni.

Chciałbym państwu przypomnieć, że w 2016 r. Międzynarodowy Komitet Olimpijski wydał rekomendacje dla federacji światowych i federacji krajowych, w których m.in. napisał, że minimalna kwota 30% kobiet powinna zostać w związkach sportowych osiągnięta do 2020 r. To nie był przypadek. Ta rekomendacja zakładała również, że MKOl zlikwiduje podział

dyscyplin olimpijskich tylko dla mężczyzn i że wszystkie dyscypliny olimpijskie będą zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet w tym samym czasie. To się stało. Igrzyska w Paryżu były igrzyskami, gdzie nie było dyscypliny, w której występowali tylko mężczyźni, tylko wszystkie dyscypliny były dla obu płci. Powiedzmy sobie szczerze, że oczywiście nie jesteśmy jedynym krajem, żeby było jasne, ale Polska w tej materii nie zrobiła nic. Jak byście państwo przeanalizowali to, co się dzieje w związkach, bez regulacji prawnych, czy związki w ogóle te rekomendacje wdrożyły, to na palcach jednej ręki można wskazać takie związki, które coś w tej sprawie zrobiły. Większość związków potraktowała te rekomendacje ważąc je sobie, delikatnie powiem, lekce. Natomiast z drugiej strony jest presja ze strony kobiet, które podkreślają pewien fakt. Weźmy chociażby Polski Związek Piłki Nożnej. Rzeczywiście dzisiaj w piłkę nożną w Polsce, mimo naprawdę dynamicznego rozwoju piłki kobiecej, gra znacznie więcej mężczyzn niż kobiet. To oczywiste. Proszę zwrócić uwagę, że ten związek, zarząd związku, ma chyba jedną reprezentację, biorąc pod uwagę juniorów i specyfikę piłki, że jest chyba jedna kategoria wiekowa więcej wśród chłopców niż wśród dziewczynek, jeśli chodzi o młodzieżowców, ale tak naprawdę równą liczbę reprezentacji kobiet i mężczyzn. Piłka jest specyficzna pod wieloma względami, ale w wielu dyscyplinach sportu, jeżeli popatrzymy na – już nie mówię o samych medalistkach – kwalifikacje olimpijskie, to związki zdominowane przez mężczyzn bardzo często, zdecydowanie sfeminizowaną reprezentację wystawiają na igrzyska olimpijskie, przywożąc zdecydowanie lepsze wyniki z imprez mistrzowskich wśród kobiet, niż wśród mężczyzn. Co najważniejsze, ta regulacja nie jest po to, żeby komuś coś odebrać, tylko te przepisy były po to, żeby wzmocnić, czy umożliwić rozwój sportu kobiecego.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski, moim zdaniem, absolutnie słusznie uznał, że to trzeba zmienić. Z historii pamiętamy, że sport antyczny był domeną mężczyzn, prawda? Żeby wyrównać dysproporcje, żeby pokazać, że dla ruchu olimpijskiego aktywność kobiet, uprawianie sportu przez kobiety są ważne, bo popularyzuje, bo upowszechnia, stąd ten gest w stronę kobiet. Nie mam wątpliwości, że jeśli kobiety będą obecne w zarządach związków, te związki będą się bardziej harmonijnie rozwijać, będą również dostrzegały specyfikę sportu kobiecego, bo on jest nieco inny ze względu na różnicę między kobietami, a mężczyznami.

Zupełnie nie rozumiem tego zarzutu, który podjął pan prezydent Duda, jeśli chodzi o udział sportowców w związkach. Myśmy moim zdaniem te przepisy naprawdę zrównoważyli. Wzięliśmy pod uwagę interesy wszystkich. Nie było naszą intencją, moją intencją, jako inicjatora, aby związki sportowe zdominować sportowcami. Rozumiem, że punkt widzenia sportowców nie może być jedynym sposobem patrzenia na rzeczywistość funkcjonowania związków. W tym przepisie mówiliśmy o 1/7, a nawet mniej niż 1/7, bo mówiliśmy o 1 zawodniku na 7 członków. Jeżeli zarząd związku ma na przykład 11 członków, to tam jest 1 sportowiec, więc mówimy tak naprawdę o 9%. Mówimy, że na każdą rozpoczynającą się siódmkę ma być jeden przedstawiciel wybranych przez członków kadr narodowych. Czyli przy tej proporcji najbardziej korzystnej dla sportowców to byłoby ile procent? Kto jest tu lepszy z matematyki? 1/7 to ile to jest procent? 13%, 14%? Co najwyżej 14% sportowców, a mogło to być 6%, 7%, w zależności od liczby członków zarządu związku. Chodzi nam o to, żeby głos zawodników był po prostu słyszany, był brany pod uwagę, żeby mieli informacje. To też nie jest przeciwko prezesom, przeciwko zarządom, to jest dla bardziej harmonijnego funkcjonowania związków. Jest pewnym paradoksem, musicie państwo to przyznać – mówiłem o tym z mównicy sejmowej – że nawet najwybitniejsi sportowcy w Polsce mają prawa, jak każdy obywatel, wybierać prezydenta, posłów, radnych, burmistrzów, a nie mają żadnego wpływu na wybór władz w instytucji, która organizuje ich życie przez wiele lat. Oczywiście można powiedzieć, że Robert Lewandowski sobie świetnie poradzi bez wpływu na PZPN, bo jest od niego absolutnie niezależny. To prawda. Ale jeżeli weźmiemy zapaśników, wioślarzy, kajakarzy, bokserów, jeżeli weźmiemy lekkoatletów, to oni bez związku nie istnieją. Nie są w stanie ani się utrzymać, ani się szkolić, ani funkcjonować bez związku. Jeżeli weźmiemy wioślarza, kajakarza, to jeżeli założymy, że on karierę rozpoczyna w wieku 10 lat i kontynuuje do 30 lat roku życia, to przez 20 lat życia związek jest dla niego matką i ojcem. Może mu pomóc, albo może mu zaszkodzić. Chodzi o to, żeby on w tej instytucji miał jakiś głos, żeby mógł w tej sprawie po prostu być wysłuchany, żeby miał poczucie, że ktoś tam się z nim liczy. Bardzo długo zastanawialiśmy się nad tym, jak wybrać tę reprezentację, kto powinien wybierać. Wyszliśmy z założenia, że najlepiej będzie, jeśli będą to robili

członkowie kadr narodowych, dlatego, że oni są najwybitniejszymi sportowcami. Pytanie było o reprezentację, czy wszyscy piłkarze od najniższej klasy mają mieć prawo głosu. Uznaliśmy, że jeżeli damy prawo głosu, prawo wybierania przedstawicieli członkom kadr narodowych z ostatnich czterech sezonów, to to są najwybitniejsi ludzie. To był także taki gest w stronę tych, którzy kończą karierę lub właśnie ją skończyli. Wyobrażam sobie pewien profil. Oczywiście nie mi decydować, bo nigdy nie byłem i nigdy nie będę członkiem kadry narodowej, ale to są racjonalni ludzie. Jeżeli mielibyśmy wybierać, to raczej chyba nikt, kto jest kadrowiczem, kto jest czynnym sportowcem, nie zakładałbym raczej, że ma czas pracować w zarządzie związku. Jeżeli ktoś skończył karierę rok temu, 2-3 lata temu, a nawet 5 lat temu, cieszy się w środowisku autorytetem, to stanowi to naturalny rezerwuuar ludzi, którzy mogą pracować w imieniu sportowców w zarządach związków. Takie rozwiązanie przyjęliśmy.

Dlaczego to rozwiązanie nie podoba się panu prezydentowi? Tego nie rozumiem. Pragnę zwrócić państwa uwagę na fakt, że szukaliśmy rozwiązania podobnego, jakie jest w MKOl. Tam jest komisja zawodnicza, która ma zdecydowanie większe uprawnienia niż komisja zawodnicza, tak jak przewiduje to statut PKOl. Zawodnicy w trakcie igrzysk wybierają swoich przedstawicieli, ci najwybitniejsi zawodnicy na świecie. Ci zawodnicy wchodzi w skład MKOl, ale nie tylko komisji zawodniczej, z okrojonymi kompetencjami, tylko wchodzi w skład MKOl, głosują, stanowią – jeśli dobrze pamiętam – 15% całości zgromadzenia, czyli podobny procent, jak przyjęliśmy w Polsce i są tam na zasadzie równych praw. Są tam przedstawiciele związków sportowych czy federacji międzynarodowych, z urzędu wchodzi prezesi federacji i wchodzi, czynni wydawałoby się sportowcy, ale zazwyczaj to są sportowcy kończący karierę, albo którzy już zakończyli karierę. Przykład Mai Włoszczowskiej, która jest w komisji zawodniczej MKOl jest jednym z najlepszych. Przyjęliśmy dokładnie takie samo rozwiązanie, przenieśliśmy na polski grunt, najbliższe rozwiązaniom MKOl.

W kontekście ambicji pana prezydenta robienia kariery w MKOl tego weta kompletnie nie jestem w stanie zrozumieć. Nie kryję, że nie spieszę się z tym, nie chcę robić jakiegoś nagłego, szybkiego działania, ale powiadomię MKOl. Fakty są takie, że Sejm przyjął takie rozwiązania i nawet opozycja nie była przeciwna. Senat przyjął takie rozwiązanie, o ile dobrze pamiętam, dwóch senatorów chyba głosowało... jeden, przepraszam, senator Golba chyba tylko głosował przeciw tej ustawie, a prezydent bez dyskusji tej ustawy nie podpisał. Padły też takie słowa, które dla mnie są szczególnie niezrozumiałe. Ministrowie pana prezydenta powiedzieli, że do pana prezydenta nie przyszedłem i nie poprosiłem, żeby podpisał. Nie zakładałem nawet przez chwilę, że pan prezydent tej ustawy może nie podpisać, a zakładałem, że jeżeli pan prezydent miałby jakiegokolwiek uwagi, biorąc pod uwagę wagę sprawy, to po prostu zwróciłby się o jakieś wyjaśnienia przed podjęciem decyzji. Przecież Sejm przyjmuje w miesiącu kilkanaście ustaw. Każdy minister miałby chodzić do prezydenta w każdej ustawie i prosić o podpisanie? Procedura powinna być taka, że jeżeli prezydent ma uwagi, to prosi o wyjaśnienie i oczywiście stawiałbym się w wyznaczonym czasie i miejscu, żeby wyjaśnić panu prezydentowi te wątpliwości. Nie było żadnych sygnałów, że pan prezydent nie ma zamiaru tej ustawy podpisać.

Gdyby pan prezydent zgłaszając zastrzeżenia do tego jednego przepisu o udziale sportowców, których nie rozumiem, zwrócił się do Trybunału w tej kwestii, zakwestionował tylko ten jeden przepis, to wiele przepisów po prostu potrzebnych, niekwestionowanych weszłoby w życie. Teraz postaram się je wymienić, przecież państwo, jako posłowie, pamiętacie te przepisy, bo przecież uchwalaliśmy je nie tak dawno. To jest dla nas duży kłopot, nie kryję, w wielu obszarach. Wszystkie przepisy przeciwdziałające dyskryminacji kobiet, poza kwotami, my de facto wyrównywaliśmy. Jeżeli ktoś jest reprezentantką Polski, kobietą, to ma mniejsze prawa w stosunku do państwa niż każdy, kto jest na umowie o pracę. Każdy, kto pracuje na umowie o pracę, każda kobieta, która zachodzi w ciążę, w okresie ciąży jest chroniona, ma prawo do 80% wynagrodzenia. Rok po urodzeniu dziecka ma prawo do 80% świadczenia. Reprezentantka Polski, a łatwiej jest podpisać umowę o pracę niż zostać reprezentantem Polski, ma prawo do pół roku świadczenia i 50% wysokości. Te przepisy po prostu nie wejdą w życie. Nie jestem w stanie nic zrobić, bo nie mogę wypłacać świadczeń, jeśli ustawa mi na to nie pozwala. Czy pan prezydent nie miał świadomości tego, że te przepisy kwestionuje? Przecież mógł się zgodzić na te przepisy, a zakwestionować te, które mu się nie podobają?

Mamy ustawę Kamilka, ale związki nie są przygotowane. Ta ustawa po pierwsze, gwarantowała, że będę finansował związkom przygotowanie tego systemu antydyskryminacyjnego. Rozumiem prezesów związków. Proszę się postawić w roli prezesa związku, któremu mówi się, że ma wprowadzić w każdym klubie w jego dyscyplinie sportu przepisy, że każdy trener ma rozumieć, jak się pracuje z młodzieżą, jak się pracuje z dziećmi, co wolno, a czego nie wolno, co wolno w relacjach kobieta-mężczyzna. Skąd on ma to wiedzieć? Przecież on nie jest specjalistą w tym obszarze. To, że pan Andrzej Supron jest wybitnym zapaśnikiem, to nie znaczy, że wie, jak te systemy budować. Ta ustawa była po to, żebyśmy jako ministerstwo mieli takie zadanie, żebym mógł związki przeszkolić. Byliśmy umówieni na współpracę z fundacją. Są tu obecni przedstawiciele fundacji, która przeprowadzi cykl szkoleń, która pomoże przygotować te przepisy, wdrożyć je realnie w życie, powołać pełnomocników, sfinansować ich. Zadaniem pełnomocnika, rzecznika w ministerstwie, nie było pilnować i z batem stać nad związkami i mówić: „gdzie wy tutaj nie szanujecie kobiet”, tylko pomóc wdrożyć ten system. To wszystko stoi, bo nie jestem w stanie finansować tych zadań, bo nie mam takich zadań wpisanych w ustawę. To jest bardzo poważny problem. Co chwilę słyszymy o jakichś awanturach. Przykład tenisa – z powodu historii sprzed iluś lat i zachowań jednego człowieka, pada odium na całą dyscyplinę. To są poważne sprawy, nie tylko w tym wymiarze najważniejszym, czyli że ktoś jest skrzywdzony, ale również w tym, że można dojść do wniosku, a to byłby bardzo nieuczciwy obraz, że strach dziecko puścić do trenera, czy do klubu, bo mu zrobią krzywdę, a niczego nie nauczą. Musimy się do tego systemu adaptować, ale to wymaga pieniędzy, specjalistów, współpracy, przeszkolenia związków. To wszystko zostało wstrzymane.

Mówi się tak wiele o karierze dwutorowej. Obecnie kariera dwutorowa, jak przyszedłem do ministerstwa, sprowadzała się do tego, że związki czasami dostawały z ministerstwa parę złotych na sfinansowanie komuś etatu, kto kończy karierę, żeby się przeszkolił, żeby był sekretarzem w związku, albo żeby był trenerem, żeby pomóc mu wejść w tę ścieżkę. Skala tego zaangażowania była bardzo wąska, bo dotyczyła pewnego wycinka i późno. Mówimy o karierze dwutorowej w przypadku ludzi, którzy kończą kariery, a tak naprawdę kariera dwutorowa powinna zaczynać się w szkole, na uczelni. Ustawa zakładała, że będziemy podwyższać o 20% stypendia tym zawodnikom kadr narodowych, którzy się uczą, którzy zdecydowali się robić maturę i którzy zdecydowali się iść na studia. Nie jest łatwo godzić studia sportem ze wyczynowym. Dlatego chcieliśmy ich skłonność do tego, żeby się uczyć, zwiększać. Zresztą w ministerstwie staramy się, otwieramy program kariery dwutorowej, nie tylko dla związków, tylko w przyszłym roku karierę dwutorową otwieramy się na projekty uczelni wyższych, żeby one proponowały pewne ścieżki rozwoju sportowcom. Co panu prezydentowi wyższe stypendia sportowców studentów przeszkadzały? W ogóle nie jestem w stanie tego zrozumieć. Mam wrażenie, że ktoś panu prezydentowi doradził, skupił się na tym, a reszty po prostu nawet nie przeczytał.

Jak wiele lat trwała dyskusja, że to jest uwłaczające dla sędziów sportowych, że nawet panowie, którzy sprawdzają bilety w komunikacji miejskiej, mają status funkcjonariusza publicznego na służbie, a sędziowie go nie mają. Widzieliśmy ile razy sędzia uciekał z boiska, nie tylko przed kibicami, ale czasami nawet przed rodzicami, gdy im się coś nie podobało, szczególnie w jakichś niższych rozgrywkach, nie na najwyższym szczeblu, ale i na najwyższym szczeblu, ile razy to się zdarzało. Co panu prezydentowi przeszkadzało, że my dawaliśmy ochronę prawną sędziom w trakcie rozgrywek? Ten przepis po prostu nie wejdzie w życie.

Było wiele uwag, zrobiliśmy naprawdę wiele, mimo oporu społecznego, niezrozumiałego, wynikającego bardzo często z niskiej kultury moim zdaniem, ale mamy ogromny opór wielu rodziców, nauczycieli, kuratorów, w kwestii programu „Sportowe Talenty”. Zarzuty, które się nam stawia przede wszystkim to to, że stygmatyzujemy dzieci, że ktoś jest talentem, a ktoś nie ma takiego talentu. Mnie nie zastanawia, dlaczego nikt się nie zastanawia, czy stygmatyzowaniem nie jest, że ktoś ma szóstkę z matematyki, a ktoś ma dwójkę z matematyki. Dlaczego to nie jest stygmatyzowanie, a w sporcie to jest stygmatyzowanie? Zmieniliśmy ten program o tyle, ratując go, panie ministrze i doceniając pana dorobek w tej sprawie, żeby większy akcent położyć na powszechność, na powszechne badania. Zmieniliśmy jego nazwę, żeby uchronić sens. Co to panu prezydentowi przeszkadzało? Czy pan prezydent jest przeciwny temu, żebyśmy badali dzieci? Mamy obecnie w Polsce, jest to zasługa m.in. pana ministra Bortniczuka, on nie jest doskonały, wiele rzeczy tam nie trzeba zmieniać, ale mamy

największy w Europie program powszechnych badań dzieci w szkołach. Co panu prezydentowi przeszkadza rozwijanie tego programu?

Ostatnia z tych kluczowych zmian, będziemy szukali rozwiązania – w tych kwestiach nie jestem w stanie nic zrobić, no bo co mogę zrobić, jak nie ma prawa – to jest kwestia finansowania tych związków, które są w kłopotcie finansowym. Mamy obecnie trzy takie związki. Proszę państwa dokładnie wiecie, pan minister to wie, że musieliśmy lewą ręką za prawe ucho się łapać, żeby finansować te związki. Jakieś konstrukcje prawne wymyślamy, które moim zdaniem nie są zgodne z ustawą. One nie są zgodne z przepisami, one są naciąganiem przepisów ustawy. Przykładowo finansowanie przez PKOl. Ustawa mówi, że finansujemy w zakresie wyczynowego sportu PKOl, w takim zakresie, jakim PKOl za to odpowiada, a nie kolarstwo czy hokej przez PKOl. To jest naciąganie ustawy. To był pewien gest w stronę związków. Ustawa obecnie daje wyłączność związkom i mówi: tylko związkom możesz dać pieniądze. Związki sobie to wywalczyły, tylko ustawodawcy nie przyszło do głowy, co będzie w sytuacji, kiedy związek popadnie w takie tarapaty, w jakie popadły niektóre związki, co w takiej sytuacji robić. Konsultowaliśmy to z władzami zainteresowanych związków. One czekały na te rozwiązania.

Nikt nie był przeciwny wpisaniu Instytutu Sportu. Dlaczego chcieliśmy zrobić to przez Instytut Sportu? Jeżeli związek jest w trudnej sytuacji, nie można finansować go bezpośrednio, to uważam, jako minister, ale i każdy następca po mnie, każdy minister, który przyjdzie po mnie, chciałby mieć pewność, że robi to instytucja odpowiedzialna. Co się stanie, jeżeli związek zrobił to źle i popadł w długi? Co się stanie, jeśli druga organizacja, która została podstawiona z boku, która ma finansować, też robi to źle? Będziemy szukali trzeciej, która popadnie w długi? Instytut Sportu daje nam gwarancję, że jeżeli ktoś jest w procesie sanacyjnym, to instytut może odegrać pozytywną rolę. Może jednocześnie uczestniczyć w procesie sanacji tego związku, pomóc mu. Mało tego, Instytut Sportu może reagować szybciej, bo jeżeli widzę, że ktoś ma długi, albo widzę, że za chwilę będą dramatyczne sytuacje, to nie musimy czekać, żeby związek narobił 20 mln zł długów, tylko kiedy widzimy, że się pojawia problem, od razu możemy przesunąć finansowanie do Instytutu Sportu wcześniej, a nie wtedy, kiedy jest dramat. Zwróćcie państwo uwagę, te przypadki najbardziej drastyczne, hokeja i kolarstwa, tam to działanie po prostu poszło za późno. Ono się pojawiło wtedy, kiedy się już wszystko rozlało. Instytut Sportu mógłby reagować, moglibyśmy stworzyć pewien system progów ostrożnościowych i reagować po prostu wcześniej. Słyszę, dzisiaj czytałem pismo jakiegś z PKOl, że ten przepis to był jakiś bat. Jaki bat? Czy na Polski Związek Kolarstwa trzeba jakiś bat? Przecież oni leżą i nie wiedzą, co ze sobą zrobić. Jaki bat? A co to w ogóle daje? Chodzi o to, żeby państwo mogło realizować zadania, żeby nie było co trzy tygodnie w artykułach w gazecie, że hokeistki, kolarze nie mają za co jechać na zawody. Mówimy o sytuacjach nadzwyczajnych, a nie o odbieraniu kompetencji związkom, jeżeli związek sobie świetnie radzi. Trzeba tym związkom pomóc się jakoś naprawić. Trzeba mieć takie instrumenty. Instytut mógłby finansować również, w jakiś sposób obsługiwać, pomóc wyjść z tej trudnej sytuacji.

Jaki pomysł teraz? Będziemy robić otwarte konkursy, tak jak ustawa pozwala. Będziemy wybierać organizację pożytku publicznego w tym czasie i w ten sposób finansować. Konkursy są ogłoszone. Zobaczmy, co z tego wyjdzie. Nie będzie łatwo, nie będzie prosto. Nie obiecuję, że będzie wszystko... Będzie tak, jak teraz. Będzie taka doraźność. Dopóki ustawa nie wejdzie, te przepisy nie wejdą w życie. Są z tego tytułu jeszcze większe komplikacje. Zgodnie z prawem tworząc budżet musieliśmy do Instytutu Sportu przekazać część pieniędzy przewidzianych na te związki w problemach. Obecnie jest taka sytuacja, że wszystkie związki olimpijskie na program przygotowań olimpijskich mają pomniejszone finansowanie o około 20 mln zł, bo 20 mln zł jest w Instytucie Sportu. Musieliśmy tworząc budżet, przenieść do Instytutu Sportu pieniądze po to, żeby móc finansować te związki. Ustawa nie weszła w życie, a my nie możemy dotacji dla Instytutu Sportu z budżetu wycofać i 20 mln zł z programu olimpijskiego jest w Instytucie Sportu, a nie w MSiT. O tyle jest pomniejszony budżet. Prezes Supron drugi raz pytał mnie, czy mu powiększę budżet, bo ma 1 mln zł długu. Odpowiedziałem: powiększę, jak tylko dostanę te pieniądze z Instytutu Sportu. Powiększę, ale na razie nie mam z czego. Nie chcę tu wątków politycznych wprowadzać, ale mam nadzieję, że przepisy tej ustawy w ciągu tego roku wejdą.

Na to wszystko nakłada się jeszcze jedna rzecz, na którą nie mam wpływu, ale chcę państwu o tym powiedzieć. Jak państwo wiecie, to nie jest moja decyzja, ale jeżeli Trybunał Konstytucyjny uzna, że przepis o zawodnikach w związkach sportowych jest niekonstytucyjny, to rząd stoi na stanowisku, jak państwo wiecie, nieuznawania orzeczeń Trybunału. Jeżeli procedura będzie taka, że pan prezydent... Mówię wam jak jest, nie śmiejecie się, bo wy też nie uznawaliście orzeczeń Trybunału. Co o tym prywatnie sędzę, to mogę wam powiedzieć prywatnie, ale jest jak jest. Obecnie jest tak, że jeżeli Trybunał stwierdzi, że ten przepis jest niekonstytucyjny, albo inaczej, jeżeli stwierdzi, że ten przepis jest konstytucyjny, to pan prezydent ma obowiązek podpisać tę ustawę. Mam nadzieję, że to w ciągu tego roku się zdarzy. Jeżeli Trybunał stwierdzi, że ten przepis o zawodniku jest niekonstytucyjny, to ta ustawa wróci do prezydenta i prezydent ją podpisze w tym duchu, podpisuje całą ustawę, ale bez tego jednego przepisu, ale rząd opublikuje całą ustawę z tym przepisem, nie uznając orzeczeń Trybunału. Taką mamy sytuację prawną. Istnieje jeszcze trzecia możliwość, czy czwarta, już w tej sytuacji, że pan prezydent się zmieni w maju czy w sierpniu – 7 sierpnia się prezydent zmieni – i nowy prezydent, ktokolwiek by nim mógł być, jeżeli Trybunał do tego czasu nie rozpatrzy tej sprawy, wycofa sprawę z Trybunału i tę ustawę po prostu podpisze. Tak wygląda w skrócie ta sytuacja, w której się znaleźliśmy.

Cieszę się, przypadkowo, bo paradoks polega na tym, bo pracujemy nad kolejną nowelizacją i jak państwo wiecie, w przyszłym tygodniu skierujemy ją do wpisu do wykazu prac Rady Ministrów. Jak państwo wiecie, zdarzyła się taka tragiczna historia, że zmarł nam paraolimpijczyk, medalista paraolimpijski, pan Michał Dąbrowski. Pierwszy raz chyba mamy do czynienia z taką sytuacją, że ktoś, kto zdobył medale na paraolimpiadzie, kto nabył uprawnień do emerytury olimpijskiej, nie dożył tej emerytury. Mielśmy taki przypadek z Kamilą, prawda? Tylko różnica między Kamilą a Michałem jest taka, że pan Michał zostawił małe dzieci – chyba trzyletnią córkę i ośmioletniego syna. Pracujemy teraz nad rozwiązaniem prawnym, żeby to też dostosować do przepisów ogólnych. Jeżeli ktoś jest na umowie o pracę i jest ubezpieczony i umiera rodzic i zostawia małe dzieci, to jest renta rodzinna, a u sportowców nie ma renty rodzinnej, nie ma takiego świadczenia. Umiera sportowiec, zostawia dzieci, umiera reprezentant polski i dzieci zostają bez ojca, matki i bez złotówki. Chcemy wprowadzić przepis analogiczny do przepisów ogólnych, że jeżeli sportowiec, olimpijczyk, medalista olimpijski lub paraolimpijski nabył uprawnienia do emerytury olimpijskiej umiera i zostawił nieletnie dzieci, to tak jak z rentą rodzinną, to do szesnastego roku życia lub do dwudziestego szóstego roku życia, jeżeli dziecko się uczy, ta renta dzieli się na dzieci i jest wypłacana dzieciom. Jeśli jest jedno dziecko, otrzymuje tę rentę, jeżeli jest dwoje dzieci, dzieli się na dwa, jeżeli jest troje dzieci, dzieli się na trzy. Nie wpisaliśmy tego do ustawy tylko z jednego powodu – bo nie było takiego przypadku. Pan Michał zmarł w listopadzie. Gdyby ta sytuacja zdarzyła się wcześniej, byśmy to wpisali już do tej ustawy. No i co, też by pan prezydent to zawetował? Nie podpisałby, bo nie podpisał niczego.

Z mojej strony tyle. Chciałbym państwa prosić o jedną rzecz, na przyszłość, bo stała się rzecz zła. Nie jest łatwo to wszystko zmienić, ale uważam, że cały system finansowania reprezentantów Polski jest moim zdaniem dziwny. Zwróćcie uwagę, my finansujemy wyniki, finansujemy krótko. Rozumiem intencje, żeby był zawsze wynik, ale wynik nie zawsze jest sensowny. Podam wam przykład. Tydzień, czy dwa tygodnie temu rozmawiałem, dobra, nie będę mówił z kim, bo może ta osoba sobie tego nie życzy, ale z naszą medalistką z Paryża, która do mnie mówi, że ona robi ten sezon po prostu kompletnie wolny. Jak ona nie zrobi wyniku, to nie dostanie stypendium. Zobaczcie na Amerykanów, przecież oni pracują absolutnie w trybach olimpijskich, znikają w ogóle, nie ma ich nigdzie, pojawiają się w roku olimpijskim i zdobywają medale. My mamy system, który sportowców tak eksploatuje, że oni muszą każdego roku robić wynik, bo inaczej nie dostają pieniędzy. Z czym zostają? Z niczym. Z niczym zostają. Można zdobyć medal mistrzostw świata w konkurencji olimpijskiej, a po roku zostać z niczym, bez złotówki. Jak się na kasie w sklepie pracuje, to tak nie ma. Jak się odchodzi, to się jednak dostaje jakieś dłuższe świadczenie. Z drugiej strony mamy taki system, który nie dostrzega tych spraw. Przecież mamy Los Angeles za 4 lata i będziemy finansować sportowców przez najbliższe 3 lata, którzy wiemy, że do igrzysk nie dojadą, bo mają 34-35 lat, ale będziemy ich finansować, bo przywiozą jakiś tam medal za rok, a nie dostrzegamy tych, nie finansujemy, nie dajemy stypendium tym, którzy wtedy będą mieli 20 lat i powinni walczyć o medale,

a przynajmniej zbierać pierwsze szlify. My im nie dajemy nic. Oni mogą nie mieć złotówki, ani złotówki mogą nie mieć stypendium, bo nie zajęli ósmego miejsca, gdzieś tam kiedyś. Bez sensu. Przecież tak naprawdę, gdybyśmy z każdym prezesem porozmawiali, czy z władzami związków, to oni wiedzą de facto, umieliby wytypować kadrę, kto za 4 lata pojedzie na igrzyska. Ona oczywiście byłaby szersza, nie byłaby, że każdy pojedzie, ale wytypowałiby tych, którzy tam mogą się liczyć. To jest system tylko bata, bez jakiegokolwiek stabilności.

Największy absurd – sportowiec przygotowuje się do igrzysk i jest na igrzyskach dziewiąty. W czerwcu jest bohaterem, w lipcu zaprasza się go na oficjalne wręczenie kwalifikacji. Tu ślubują, jest bohater, dostaje strój, wszyscy ich hołubią, na igrzyskach jest dziewiąty, dzień po igrzyskach nie ma nic. To co jest za system? To XIX w. kapitalizm był takim systemem. Piszą do mnie sportowcy. Widzę to oczywiście. To są realne, konkretne przypadki. Co mam napisać dziewczynie, która mówi: „Panie ministrze, niech pan coś wymyśli, bo zostałam bez stypendium, miałam dziewiąte miejsce i muszę czekać do mistrzostw Europy w przyszłym roku, żeby dostać jakiejkolwiek świadczenie”. Ten system jest do przebudowy, bo tak nie może być. To nie są podludzie, którym się należy... W Polsce pracowników sezonowych lepiej traktujemy, którzy przyjeżdżają do nas ogórki zbierać albo szparagi przysłowiowe, bo nabywają jakieś świadczenia, a ten sportowiec zostaje po prostu z dnia na dzień bez niczego. Namawiam was wszystkich do tego, zastanówcie się, co z tym zrobić. To nie znaczy, że mamy im wszystko dać, oni mają leżeć, pachnieć i nic nie robić. Oczywiście musi być efekt, element motywacyjny, żeby była praca, ale on musi być racjonalny i system musi być godnościowy. Mówimy, że tracimy ludzi w sporcie i odchodzą. Odchodzą ze względu na warunki. Jeżeli stypendium jest 4 tys. zł, to to jest płaca minimalna. To co to jest za motywacja, 4 tys. zł? On ma myśleć, że on zostanie kiedyś wicemistrzem olimpijskim i dostanie przez dwa lata 12 tys. zł i to ma być taka wielka motywacja?

To moja dygresja, panie przewodniczący, przepraszam. Musimy się zastanowić nad tym, bo podnieśliśmy stypendia, podniosła pani minister Dmowska, ja podniosłem. One dzisiaj wyglądają trochę lepiej, niż wyglądały jeszcze dwa lata temu, ale to jest początek przebudowy systemu. Nie mam odpowiedzi na wszystko. Nie uważam, że wszystkie rozумы pozjadałem. Uważam, że to trzeba ze związkami zrobić, żeby to był jednak zawsze system motywacyjny, ale np. na takie rozwiązania, że sezon poolimpijski jest sezonem, gdzie nie trzeba myśleć tylko o wyniku, np. ktoś, kto miał wyniki a rokuje, może być zwolniony z tego. Jak ktoś ma 36 lat i zdobywa medal, to wiadomo, że traktujemy go inaczej, niż 22-latką, który zdobywa medal w kategoriach perspektywicznych. Żeby była możliwość dania stypendium. Dzisiaj ustawa nie pozwala na to. Mogę dać stypendium tylko, kiedy mogę dać stypendium. Danie stypendium, mimo braku wyniku, ze względu na to, że to jest świadoma decyzja nie jest złe. Nie ma tu prezesa związku siatkówki, ale siatkarze mówią wprost. Pamiętam, jak Wlazły powiedział mi to wprost: „panie pośle...” – wtedy byłem posłem – „...nie będę grał w reprezentacji, bo sezon siatkarski jest taki, że jeżeli będę grał w reprezentacji bez przerwy, to skrócę sobie karierę o 5 lat”. To samo jest w innych dyscyplinach i przy takiej intensywności, że nie ma... Pewnie też każdy sport jest inny.

Przepraszam panie przewodniczący, że mówiłem tak długo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Właśnie, chciałem powiedzieć, że dobra lekcja obywatelskiej rozmowy o sporcie, bo to prawie godzina. Szanowni państwo, za chwilę otworzę dyskusję, niemniej jednak ten punkt porządku obrad jest dwuczłonowy. Na drugi punkt też pan minister odpowiedział, jeśli chodzi o te działania ratunkowe. krótko mówiąc, dla tych polskich związków sportowych, które nie spełniają warunków formalno-prawnych...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie przewodniczący, zapomniałem o jednej bardzo ważnej rzeczy. Tutaj nie jesteśmy w stanie nic naprawić, jeżeli ustawa nie wejdzie w życie. Jest ogromny problem z paraolimpijczykami i z igrzyskami olimpijskimi. Specyfika para-igrzysk polega na tym, że w wielu dyscyplinach sportu to są ludzie często bardzo chorzy. Często zdarza się tak, że zawodnicy jadą na igrzyska, a nie startują, bo doznają urazów w trakcie pierwszych zawodów, w trakcie eliminacji, albo po prostu mają gorszy dzień, źle się czują. Jest problem, że na igrzyskach olimpijskich w niektórych dyscyplinach nie ma wymaganego progu ośmiu zawodników.

O ile na mistrzostwach świata zawarliśmy pewien kompromis i to była prośba paraolimpijczyków, na spotkaniu z premierem, premier nas do tego zobowiązał, wpisaliśmy, że zwolniliśmy w ustawie ten wymóg ośmiu zawodników w konkurencji dla paraolimpijczyków, żeby mieli prawo do świadczenia olimpijskiego, do stypendium i do emerytury. Ten przepis też poszedł do zamrażarki z tego powodu. To powoduje, że ci paraolimpijczycy... Dotyczy to, jak dobrze pamiętam, nie chcę skłamać...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie dostaną po prostu stypendium, bo mogliby je dostać.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Obniżone...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Obniżone, tak.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Nie ma tej podstawy prawnej. Jeśli można, tak jak wspomniałem, ten drugi punkt dotyczył działań naprawczych, które są pilne. O pierwszym poinformował pan minister, że został ogłoszony konkurs na podstawie ustawy o sporcie, ustawy o pożytku publicznym, który jest zaadresowany do podmiotów pozarządowych. Jak jest inaczej, to mnie pan dyrektor Biura Prawnego poprawi.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dokładnie tak.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan minister wspomniał o przekazywaniu środków do organizacji pożytku publicznego. Wówczas byłoby to zawężone. Mamy chwilowo problem rozwiązany, jeśli zgłoszą się stosowni oferenci.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Pracujemy nad tym. Nie zostawiamy tego przypadkowi.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Zgadza się, to jest ta kwestia. Natomiast druga kwestia, czyli tych dobrych rozwiązań, o których mówił pan minister przez godzinę...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jeszcze godziny nie ma, pan też mówił długo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jeszcze na pewno będzie chciał pan mówić, więc na pewno tę godzinę pan wykorzysta. To już mnie trochę niepokoi. Jak jesteśmy przekonani, że coś jest dobre, polski sport tego oczekuje, to powinniśmy podjąć działania. Pan minister mówił: poczekamy jeszcze pół roku, potem to wprowadzimy itd. Myślę, że panie i panowie posłowie będą mówić o tym, że bez niektórych rozwiązań nie ma możliwości przygotowywania się do nowego cyklu olimpijskiego. W związku z powyższym, z tych dobrych rzeczy, które wymagają natychmiastowego podejścia wybrałbym kilka i przeprowadził przez procedurę inicjatywy komisyjnej, poselskiej, obojętnie jakiej, ale szybko i sprawnie, tak, żeby one służyły polskiemu sportowi.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Na kolanie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Nie na kolanie, bo są gotowe, z tej ustawy, nie żadne nowe. Tylko chodzi mi o te, które już są w tej ustawie, które zostały przepracowane.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie przewodniczący, a mogę zadać pytanie?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tego nie usłyszałem od pana, bo tam jest mowa...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

To panu odpowiem. Proszę zwrócić uwagę, że nie mam innego trybu. Tryb rządowy jest trybem... Pracowaliśmy nad tą ustawą od marca i złożyliśmy ją do rządu w sierpniu, a rząd przyjął ją w listopadzie. Jeżeli bym podjął takie prace, dokładnie ten sam projekt ustawy złożył jeszcze raz, muszę przejść cały tryb rządowy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dlatego też o tym mówię.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Natomiast jeżeli posłowie w trybie poselskim będą chcieli taką inicjatywę podjąć, to przecież państwo dobrze wiecie, że jesteście w stanie zrobić to w ciągu tygodnia.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

No właśnie.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

To pan ode mnie wymaga, żebym posłom mówił, co mają robić?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Nie, nie wymagam tego, tylko pan powiedział, że ze swoimi działaniami poczeka jeszcze długo, czyli do pół roku, a my, rozmawiając na posiedzeniu prezydium, stoimy na stanowisku, że te wszystkie dobre rozwiązania...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Ale wszystkie tam są dobre, to wszystkie weźcie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze. Wszystkie są dobre, poza tymi dwoma zaskarżonymi.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Ale dlaczego one są złe?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Nie tyle, że są złe, tylko chodzi o skuteczność ich wdrożenia. To przecież, szanowni państwo... Dobrze. Panie ministrze, w związku z powyższym rozumiem, że w tej sprawie będzie dyskusja. Jestem zwolennikiem, żeby podjąć przygotowanie szybkiego projektu komisyjnego. Chciałbym jednak, panie ministrze, abyśmy pracując nad tymi rozwiązaniami jednak chwilę nad tymi dwudziestoma pięcioma kartkami – przeczytałem je dwa razy – tego uzasadnienia prezydenta się zastanowili. Konsultowałem to też z panem doktorem Adamem Gierszem, dwukrotnym ministrem, współautorem ustawy o sporcie. W związku z powyższym, po pierwsze, jeśli chodzi o udział zawodników w zarządzie polskiego związku, tam jest tylko kwestia tej dywagacji mówiącej o tym, że polski związek to jest związek osób prawnych. Nie ma tam osób fizycznych. To jest to zastrzeżenie, że ograniczono w ten sposób prawa czynne, zarówno jedno, jak i drugie, delegatów, bo coś im narzucono. Znajdźmy inne wyjście. One funkcjonują w systemie prawnym. O to samo chodzi. W pełni zgoda, wszyscy głosowaliśmy za tym, żeby ci ludzie, przedstawiciele kadry narodowej zawodników byli w tych zarządach.

Druga kwestia jest trochę bardziej skomplikowana. Pan prezydent, tak jak pan zauważył – i to warto też zacytować – jednak nie powiedział, że jest przeciwko płci, wręcz odwrotnie. Powiedział w swoim uzasadnieniu, że to jest ważne, że powinniśmy do tego podejść w sposób niebudzący wątpliwości. Chodzi tylko o jeden przepis, który wprowadza w życie ten parytet. Nie o sam parytet, tylko przepis, który mówi o tym, że jeśli nie spełniłeś tego parytetu, to wchodzisz na listę i skutki wejścia na tę listę są takie, że jesteś pozbawiony prawa do dotacji publicznych. Czyli, krótko mówiąc, właściwie możesz w niektórych przypadkach zwinąć interes, powiem wprost. Mało tego, nie ma tam trybu odwołania się od tej decyzji. Szanowni państwo, nie chodzi mi o to w sensie negatywnym, tylko po prostu poszukiwanie rozwiązania. Pan dyrektor Gałązka ze swoim zespołem przy dobrej woli znajdzie inne rozwiązanie w ciągu 24 godzin. Dlaczego? Dlatego, że konstrukcja ustawy o sporcie mówi,

że restrykcje końcowe typu zawieszenie itd, dotyczące pzs, podejmuje na końcu nie minister, ale sąd. Tam inaczej to żeśmy sformułowali, kiedy konstruowano ustawę. Tu nie chodzi o to, żeby tą drogą pójść, bo ona jest może za długa, ale żeby była możliwość odwołania się od tej decyzji ministra. Trzeba znaleźć to rozwiązanie, od tego są prawnicy.

Kiedy pracowaliśmy nad tą ustawą, pani poseł Małgorzata Niemczyk wielokrotnie zwracała na to uwagę, pytaliśmy również Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich w poprzedniej kadencji o udział kobiet w zarządzaniu polskim sportem. Chcę również wspomnieć, że na początku lat 2000, szefowa Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego pani Grażyna Rabsztyn wniosowała o zwiększenie liczby kobiet we władzach PKOl i związku sportowych. Oczekiwanie na to ma już długą historię, tylko że środowisko nie było w stanie wygenerować samemu tych rozwiązań, stąd ta ustawa. Dlatego też warto poszukać rozwiązania, które pozwoli nam skutecznie wdrożyć ten dobry przepis. Jeśli chodzi o pozostałe uwagi, w pełni się zgadzam, że wszystkie są drobne i w całości można je wdrożyć, jeśli chodzi o rozwiązania prawne.

Świętej pamięci Michał Dąbrowski, srebrny i brązowy medalista igrzysk paralimpijskich – rzeczywiście na dzień dzisiejszy mamy przygotowaną propozycję, rozważymy to na następnym posiedzeniu Komisji. Chcemy wystąpić do prezesa Rady Ministrów o przyznanie w trybie wyjątkowym renty rodzinnej.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

W przyszłym tygodniu składamy projekt ustawy w tej sprawie, który będzie to regulował, bo nie możemy wykluczyć, że takie przypadki mogą się w przyszłości zdarzyć. Nasza ustawa zakłada wyrównanie pieniędzy...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Szanowni państwo, tu nie o to chodzi, żeby się ścigać. Prezes Rady Ministrów odpowie, że są prace rządowe, że on popiera to lub powie o tym, że to jest proces w związku z tym...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Pan przewodniczący pozwoli. Zastanawialiśmy się nad rentą specjalną, premierowską, tylko pamiętajcie państwo, że renta premiera jest dożywotnia. Byśmy wtedy tym dzieciom dali rentę dożywotnią.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze, jest problem, poczekamy. W takim razie jak rząd jest gotowy, to bardzo proszę, tylko proszę pamiętać, że Michał jeszcze nabył prawo formalnie dopiero po 40 roku życia.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Mamy tego świadomość. Ustawa to reguluje.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To musi ustawa regulować.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Inaczej. On nabył prawo, a nie spełnił warunków wieku. W tej ustawie zapiszemy, że jeżeli to dotyczy sportowców, którzy nie mają 40 lat, ale zmarli, a dzieci są nieletnie, no to...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jasne, dobrze, to rzeczywiście czekamy. Jesteśmy zgodni z tym w takim układzie. Nie ma tutaj żadnego problemu. Szanowni państwo, przystępujemy do dyskusji. Jako pierwsza zgłosiła się pani Żaneta Cwalina-Śliwowska, następnie pani poseł Anna Krupka, ale też pani szefowa... Tak, tak, mam zapisane, pani Małgorzata Niemczyk, ale wcześniej też zgłaszała się pani Agnieszka Kobuz-Zawojcka przewodniczącą Komisji Zawodniczej PKOl. Fajnie, na starcie mamy same panie. Rozpoczyna pani poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska, następnie zrobimy w ten sposób, że zabierze głos nasz gość, pani Agnieszka Kobuz-Zawojcka, a potem pani poseł Anna Krupka. Bardzo proszę.

Poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, przede wszystkim chciałabym zaznaczyć cztery słowa, które jakby nasuwają mi się na myśl, czytając odpowiedź pana prezydenta. To jest odpowiedzialność, dialog, współpraca i otwartość na potrzeby. Jest takie powiedzenie, że czas leczy rany, ale w tym przypadku czas działa na niekorzyść polskiego sportu, polskich zawodników.

Im szybciej wejdą w życie przepisy tej ustawy, która przecież została ponadpolitycznie wypracowana z myślą o dobru polskiego sportu, tym lepiej. Rzeczywiście brakuje tej odpowiedzialności ze strony pana prezydenta, nie tylko ze względu na rozwiązania dotyczące kobiet, czyli zwiększenia parytetów udziału kobiet w zarządach związków sportowych, ale przede wszystkim na te rozwiązania sprzyjające temu, żeby zawodniczki także mogły zostać mamami, sprzyjające promocji macierzyństwa i poczucia bezpieczeństwa kobiet, zawodniczek w polskim sporcie. Tak że jeżeli chodzi o transparentność w sporcie, ta ustawa też miała szereg przepisów, które będą bardziej budziły zaufanie zawodników w stosunku do związków sportowych, chociażby ten przepis o transmitowaniu i nagrywaniu posiedzeń wyborczych związków sportowych. To jest dobry przepis, który wiele niejasności wokół związków sportowych po prostu rozwieje, jeżeli takie posiedzenia będą transmitowane i będą publiczne.

Bezpieczeństwo zawodników to też jest sprawa, która nie powinna budzić wątpliwości nikogo, bo przepisy przeciwdziałające wykorzystywaniu w pewien sposób zawodników w sporcie i narażaniu ich na różne niebezpieczeństwa też są dobre. Rzeczywiście trudno jest zrozumieć tę decyzję o skierowaniu całości ustawy. Nie ma dialogu. Gdyby ten dialog był, to pewnie mielibyśmy tu dzisiaj na posiedzeniu Komisji jakiegoś ministra prezydenckiego, który chociażby nas, posłów wysłuchał. Przecież przyszliśmy do parlamentu pracować w imieniu obywateli. Reprezentujemy także tych obywateli, którzy są żywo zainteresowani uprawianiem sportu, nie tylko zawodników olimpijskich, zawodników kadry, ale także przede wszystkim tych, którzy rekreacyjnie uprawiają sport i robią to dla przyjemności, bo takich jest zdecydowanie więcej. Oczekiwałam, że ta współpraca z panem prezydentem będzie lepiej się układała i nie rozumiem dlaczego ta ustawa nie została popisana. Być może została odebrana politycznie przez pana prezydenta. Sport nie ma legitymacji politycznej i chyba nikt z nas nie chce, żeby tak było. Wiadomo, że możemy na polu politycznym się spierać, ale raczej ten temat, co możemy też wywnioskować z prac Komisji, jest w miarę ponadpolityczny.

Na koniec pragnę powiedzieć, że pan prezydent zasłania się tą prerogatywą. Oczekiwałam większej otwartości na potrzeby, bo sportowcy to też są obywatele, a prezydent powinien słuchać jakie potrzeby mają obywatele. Jeżeli chodzi o to, o czym mówił pan przewodniczący, o pozbawieniu finansowania w przypadku niespełnienia warunków, stoję na stanowisku, że jeżeli jest jakiś przepis, jakiś wymóg, to musi być także sankcja, żeby ten wymóg nie był po prostu martwym przepisem. Być może należy zastanowić się w jaki sposób zastosować ten mechanizm odwoławczy, bo rzeczywiście tutaj tego zabrakło. Myślę, że ta ustawa prędzej czy później wejdzie w życie. Tak jak pan minister mówił, mamy do czynienia już z końcem tej kadencji prezydenta, więc jeżeli zmieni się prezydent, być może będzie miał inne spojrzenie na temat sportu. Niekorzystny jest tylko ten czas, który po prostu działa na niekorzyść polskiego sportu i zawodników.

Mam pytanie do pana ministra. Zakładamy, że ustawa wejdzie w życie prędzej czy później. Zadając pytania do ustawy z mównicy sugerowałam zapewnienie dla kobiet, które chciałyby wejść do zarządów związków sportowych, specjalnych szkoleń podnoszących kompetencje, organizowanych przez ministerstwo. Czy musimy czekać na wejście ustawy w życie? Czy możemy już realizować takie szkolenia i ewentualnie kiedy możemy się ze strony ministerstwa spodziewać ruchu w tym temacie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję, pani poseł. Uprzejmie proszę o zabranie głosu panią Agnieszkę Kobus-Zawojską – przewodniczącą Komisji Zawodniczej PKOl. Zapraszam.

Przewodnicząca Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego Agnieszka Kobus-Zawojaska:

Szanowni państwo, przede wszystkim powiem kolokwialnie: nie wiem czemu wszyscy się boją tych zawodników. My naprawdę robimy wszystko, zdobywamy medale i jeden zawodnik na 7 członków to jest 14%. To naprawdę jest niewiele. Przyznam się szczerze, że my prawie nic nie wiemy, nie chcemy rządzić, chcemy czasem po prostu coś powiedzieć. Chcemy, żeby był dialog. Mamy różne burze medialne, które są niepotrzebne i działają negatywnie na polski sport. Jeżeli może byśmy rozmawiali z działaczami, z prezesami, z zarządami związków, tych burz medialnych by nie było i żyłoby się po prostu wszystkim dużo bardziej spokojnie.

Słyszałam też coś takiego, że zawodnicy nie powinni decydować. Ale dlaczego? Często decydują prezesi klubów i też mogą być stronnicy, bo też są sędziami w danej sprawie. Zdecydowanie uważam, że jako zawodnicy wiemy, co to przegrać, wygrać. Chciałam jeszcze zaznaczyć, że ważne jest, żeby były transparentne reguły wejścia do kadry, do reprezentacji, itd, bo to jest główny problem zawodników. Jak rozmawiam z zawodnikami, to każdy mówi, że była taka sytuacja, taka, że to było niesprawiedliwe, tamto było niesprawiedliwe. Jak będą transparentne i sprawiedliwe reguły wejścia do reprezentacji, do kadry, do drużyny, to naprawdę weźmiemy to na klatę, bo umiemy czasem po prostu przegrać. Nieraz przegrywaliśmy, to jest wpisane w nasze życie.

Jeszcze chciałam powiedzieć, że szkoda, że ta ustawa nie weszła w życie, bo szczerze powiem, że jako mama wiem, jak trudno jest wrócić do treningu, do sportu i sama startowałam może nie w wioślarstwie klasycznym, ale w morskim, po urodzeniu dziecka. Udało mi się zdobyć medal, bo miałam dobrą drużynę, ale to jest naprawdę piekielnie trudne i to wsparcie dla kobiet jest bardzo, bardzo ważne. Chciałam zaznaczyć, że jest jeszcze taki punkt, który jest bardzo bliski mojemu sercu. Wsparcie dla kobiet, które poroniły. Sama tego doświadczyłam i przyznam się szczerze, że to jest tylko trzy miesiące, a to naprawdę jest nic, a może pomóc i to też jest bardzo ważne, a o tym się nie mówi. Też się odważyłam niedawno o tym powiedzieć. Jest to bardzo ciężkie, a to jest po prostu normalne, bo to jest wpisane w statystykę.

Ważne jest też, żeby wspierać karierę dwutorową. Nie każdy zawodnik ma taką osobowość, że będzie coś robił, więc wspierajmy ich, bo na rynku pracy mają wiele umiejętności miękkich, które są po prostu potrzebne. Chciałam jeszcze powiedzieć, bo rozmawiałam przed posiedzeniem Komisji z Mają Włoszczowską – prosiła, aby wspomnieć i pozwolić sobie zacytować, że: „Potrzebujemy więcej uwagi poświęcić problemowi przemocy, molestowania i dyskryminacji. Wprowadzenie międzynarodowych standardów safeguardingu, czyli program, który realizuje MKOl, szkolenie oficerów safeguardingu, czyli osób zaufanych, do których zawodnicy mogą się zwrócić o pomoc, bo my wiele tych historii nie znamy. Może czasem się coś mówi kularowo, ale tak naprawdę my nie czujemy się czasem po prostu bezpiecznie i nie mamy do kogo się zgłosić. Często słyszy się coś takiego: powiedzcie w mediach, to wtedy to wyjdzie, ale to chyba nie o to chodzi, bo są też przykłady na świecie, że są to poważne problemy”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Pani poseł Anna Krupka, a następnie przygotuje się pan naczelnik z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich pan Marek Chochowski.

Posel Anna Krupka (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni panowie ministrowie, szanowni państwo. Skierowanie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej to prerogatywa prezydenta i dzisiaj tak naprawdę nie jesteśmy w stanie przewidzieć jakie stanowisko zajmie Trybunał Konstytucyjny. Może być tak, że orzeknie, że ustawa jest zgodna z konstytucją i obowiązującym prawem, więc nie rozumiem tego, że są osoby, które z góry zakładają jaki będzie wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Tego po prostu nie wiemy. Przypomnę, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, który tu reprezentuję, w głosowaniu nad tą ustawą wstrzymał się od głosu. Większość jej elementów oceniamy pozytywnie, a nawet bardzo pozytywnie. W zasadzie jedna kwestia wzbudziła nasze wątpliwości.

Jeżeli chodzi o te pozytywne elementy, potrzebne rozwiązania, to oczywiście zwiększenie stypendiów sportowych, wydłużenie okresu stypendium i podwyższenie samego stypendium dla kobiet w sporcie po urodzeniu dziecka, a więc wsparcie rodzicielstwa i powrotu po rodzicielstwie do treningów czy pracy w sporcie. Projekt także wprowadza takie rozwiązania prawne, jak te dotyczące przeciwdziałania molestowaniu i przemocy, szczególnie wobec małoletnich w sporcie, tak naprawdę wobec wszystkich uczestników współzawodnictwa sportowego i to są jak najbardziej potrzebne rozwiązania. Ciekawym rozwiązaniem jest także powiązanie sportu wyczynowego ze szkolnictwem wyższym, z uczelniami wyższymi tak, abyśmy nie tracili utalentowanych sportowców, którzy dzisiaj niejednokrotnie muszą wybierać czy kontynuować karierę w sporcie czy też po prostu postawić na naukę. To rozwiązanie w sposób skuteczny rozwiązuje ten problem. Również cenną zmianą jest możliwość finansowania związków przez Instytut Sportu, szczególnie tych w fatalnej sytuacji finansowej,

co też nakłada pewną odpowiedzialność na ministerstwo w związku z tym, że Instytut Sportu jest instytucją podlegającą ministrowi, ale również gwarantuje uczciwość w gospodarowaniu tego rodzaju środkami. Poza tym oczywiście na plus oceniamy elementy ochrony sędziów w polskim sporcie. To również jest bardzo cenne. Wreszcie, ja i moi koledzy w zdecydowanej większości głosowaliśmy za zagwarantowaniem reprezentacji przedstawicieli zawodników w polskich związkach sportowych. Oceniamy to rozwiązanie bardzo pozytywnie. Uważamy, że głos zawodników także powinien być słyszalny i powinien mieć wpływ na politykę, na zarządzanie sportem przez polskie związki sportowe.

Jedyna w zasadzie kwestia, która wzbudziła nasze wątpliwości, a może inaczej, raczej zainspirowała nas o pytanie o wiarygodność twórców projektowanych zmian, to kwestia zwiększenia reprezentowania kobiet w zarządzaniu polskim sportem. Jako Prawo i Sprawiedliwość jesteśmy oczywiście za tym, dlatego dziwi nas, że z jednej strony twórcy tych rozwiązań narzucają parytety w zarządach polskich związków sportowych, podczas gdy tak naprawdę w Ministerstwie Sportu i Turystyki, w jego kierownictwie, nadal nie ma kobiety. To pytanie o wiarygodność tej troski o zwiększanie udziału kobiet w zarządzaniu polskim sportem. Pan minister mówił z dużą wrażliwością, pokazywał także przykład reprezentantek Polski, tymczasem te projektowane zmiany, już w zasadzie ta ustawa, nie zawiera jednego ważnego elementu. Jeżeli mówimy o równych szansach, to powinniśmy zapewnić kobietom równe szanse w rywalizacji sportowej. Naprawdę, nie ma bardziej nieuczciwej formy rywalizacji i konkurencji niż dopuszczenie biologicznych mężczyzn do rywalizacji z kobietami. Ofiarą tego, nie oszukujmy się, padła nasza reprezentantka w pięściarstwie. Wierzę, że w przyszłości pan minister zaproponuje rozwiązanie również tego rodzaju problemu, jeżeli rzeczywiście troszczy się o równość, o równe szanse w polskim sporcie, czy w ogóle w sporcie.

Bardzo ważna jest propozycja pana przewodniczącego, ponieważ ta ustawa zawiera bardzo wiele bardzo dobrych, pozytywnych zmian. Być może warto te zmiany, które nie budzą wątpliwości u prezydenta jak najszybciej przyjąć w formie oddzielnych ustaw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, pan Marek Chochowski – Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.

Naczelnik Wydziału Podstawowych Praw i Wolności w Zespole Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich Marek Chochowski:

Dzień dobry. Bardzo dziękuję, że mogę wziąć udział w tej Komisji i przedstawić stanowisko rzecznika. Jest to szczególnie istotne z dwóch przyczyn. Pierwsza przyczyna jest taka, że z uwagi na to, że pan prezydent zainicjował kontrolę prewencyjną, to nie ma możliwości przystąpienia do tego postępowania w takiej formule, to znaczy konstytucyjnej, ustawowej, wykorzystania innych kompetencji rzecznika. Z tego też wynika druga kwestia, że nie tylko sam wniosek, ale też oczywiście prerogatywy pana prezydenta nie podlegają ocenie z perspektywy kompetencyjnej pana rzecznika. Moje stanowisko i dalszy tok wyводу do tych dwóch kwestii się nie odnosi.

Mam silne przekonanie, że problem, który jest tutaj podnoszony dotyczy przede wszystkim tożsamości aksjologicznej Rzeczypospolitej i projektowanej ustawy, a wywodzę to z tego, że przede wszystkim ten potencjalny dyskurs toczy się wokół art. 2 i art. 31 ust. 3 konstytucji. Te przepisy są związkowo powiązane z przepisami art. 12 oraz art. 58, które ogólnie mówią: tworzyć i zrzeszać się. Co to właściwie jednak znaczy w praktyce? Jak tę linię delimitacyjną tutaj postawić, abyśmy mogli przejść do istoty tego problemu i uchwycić go, w jakim zakresie właściwie jest coś już ignorancją niedozwoloną, w sensie ustrojowym, ustawodawcy, a co jeszcze jest dozwoloną. Aby to dostrzec, propozycja jest taka, aby znowu spróbować spojrzeć na ten problem na dwóch płaszczyznach. Pierwszy, już do niego stworzyłem pewnego rodzaju wstęp, mówiąc o tożsamości aksjologicznej naszej konstytucji ustrojowej, bo tak też jest ułożony art. 12 konstytucji oraz art. 12, który nie tworzy praw do zrzeszania się na poziomie indywidualnym, czyli praw politycznych, tylko ogólnie prawa do tworzenia związków. Drugi, to już jest kwestia pewnego rodzaju historii aktów prawnych kolejnych ustaw, które dookreślają tę wolność tworzenia i zrzeszania się w szczególności w odniesieniu do związków sportowych.

Analizując tę kwestię przygotowałem – krótko, bo nie chciałbym też szczególnie nad tym bardzo się rozwodzić – swoją wypowiedź. Zbudowałem ją wokół tego, że mieliśmy kilka aktów prawnych, to znaczy ustawę o kulturze fizycznej, ustawę o sporcie kwalifikowanym i ustawę o sporcie, o której rozmawiamy. W tej ustawie o sporcie mamy dwa fundamentalne rozdziały, to znaczy rozdział trzeci, który w całości jest poświęcony polskiemu związkowi sportowemu, jak i rozdział czwarty określający nadzór ministra nad polskim związkiem sportowym. Dlaczego o tym mówię? Ta kwestia pierwsza, którą podniosłem, dotyczy tej ramy aksjologicznej, tożsamości konstytucyjnej naszego ustroju. Ta druga kwestia wskazuje na, powiedzmy, publiczno-prawny status polskiego związku sportowego. To znaczy zmierzam cały czas do tego, jak dalece można tę linię delimitacyjną w kwestii głębokości ingerencji w sprawę tego związku postawić.

Tak jak wymieniałem te trzy ustawy, były one również przedmiotem badania, orzekania i wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego w orzeczeniu P 10/10. Odnosząc się do tych trzech ustaw w takim samym porządku, który wymieniałem, sędziowie orzekli, że tok ustawodawczy i historia ustawodawcza wskazują, że przede wszystkim ten porządek zmierzał do ściślejszej regulacji ustawowej spraw sportowych. W drugim punkcie wskazano, że podstawowym celem tych regulacji było zwiększenie reglamentacji i określenie swobody decyzyjnej w związku sportowym. W trzecim punkcie jest to zwiększenie legalności w sensie publicznym, czyli m.in. określającym zakres partycypacji poszczególnych podmiotów, które te związki tworzą wobec klubów i zawodników i ograniczenie przede wszystkim arbitralności. Jeżeli znowu patrzymy na status publiczny polskich związków sportowych, to przede wszystkim musimy też zobaczyć, że dosyć dalece ukształtowane są decyzje ministra sportu, który określone kwestie rozstrzyga w przypadku związków. Mówimy tutaj o samym utworzeniu, to jest art. 11, o samym statusie – art. 21, o rozstrzyganiu braku przynależności federacyjnej w sensie międzynarodowym, to jest art. 12b, też odnośnie do zawarcia umowy ligowej – art. 15, czy wreszcie uchYLENIA decyzji władz.

Jeżeli na to spojrzeć już na tym etapie, to widzimy, że ten publiczno-prawny status związku jest dosyć szczególny, co wydaje się niekwestionowany raczej w jakiegokolwiek debacie z uwagi na to, że nosi on, tak jak wykazałem, widoczne elementy władztwa publicznego i rozstrzygnięć administracyjnych w postaci decyzji. Co więcej, w art. 13 mowa jest wprost o monopolu, to znaczy wyłącznym prawie do organizacji mistrzostw Polski, ustalenia reguł sportowych, organizacyjnych, dyscyplinarnych, w które w związku z art. 16 ust. 2 minister sportu nie ma prawa ingerować, kwestia kadry narodowej, czy reprezentacja w gremiach międzynarodowych. Więc jeżeli łączymy te dwa wątki, te dwie płaszczyzny, od których zacząłem, to znaczy tę pierwszą, dotyczącą takiej ogólnej ramy, w której mielibyśmy się poruszać i identyfikować ją, to tutaj właśnie zwornikiem jest ten art. 13 pkt 4, to znaczy „reprezentacji międzynarodowej”. Ilekroć dochodzi do takiej reprezentacji narodowej, automatycznie przechodzimy na reguły nie tyle nawet prawno-międzynarodowe, ale też niekiedy zwyczajowe, czy związane ze statutami innych organizacji międzynarodowych, które zrzeszają te związki i które wyznaczają pewnego rodzaju standardy interpretacyjne, zarówno w tym twardym widzeniu, które starałem się nakreślić odnośnie publiczno-prawnego statusu tych związków, jak i w pewnym sensie w tej zewnętrznej ramie aksjologicznej, o czym częściowo powiedział pan minister, mówiąc o kwestiach wytycznych, które wpłynęły do ministerstwa, między innymi z PKOl. Jeżeli zaś połączymy te dwie kwestie i dochodzimy do tego, od czego zacząłem, czyli od tożsamości aksjologicznej naszego państwa...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie naczelniku, przejmę prośbę o konkluzję, bo...

Naczelnik wydziału w zespole w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich Marek Chochowski:

Tak. Konkluzja już się pojawia. Konkluzja wynika z tego, jak między innymi mamy interpretować art. 2, który został przywołany, czy art. 31, określający zasadę proporcjonalności, skoro status publiczno-prawny tego związku, jak wykazałem, nosi cechy władztwa administracyjnego, więc jako tako, gdybyśmy go postrzegali klasycznie, odnosząc się do innego rodzaju organizacji, to on jest dalece bardziej limitowany, ograniczony, wskazujący kompetencje nadzorcze ministra, który nosi cechy tak naprawdę podmiotu silnie ukształtowanego, publicznie prawnego i przez to z tej perspektywy kwestie ustrojowe nie sprzeciwiają się

temu, aby co do zasady dokonać takiej ingerencji, jak wskazano w tej ustawie. Zarówno cechy publiczno-prawne tego związku wskazują na cechy administracyjne i to jest kwestia zarówno tego wyroku, Trybunału Konstytucyjnego P 10/10 od którego rozpocząłem, który akurat badał kwestie jurysdykcji w kwestiach licencyjnych sądów administracyjnych, jak i kilku innych orzeczeń, a w szczególności w sprawie Polskiego Związku Łowieckiego czy Polskiego Związku Działkowego, w pierwszym przypadku 21/11, w drugim przypadku K 8/10.

Konkludując, status publiczno-prawny wskazuje na cechy, które są silnie ugruntowane i uregulowane, natomiast nie możemy też zapominać o tej tożsamości i dynamice interpretacji konstytucji, która w tej chwili wskazuje na pewne standardy międzynarodowe, o których powiedział pan minister, to znaczy wytycznych MKOl, jak i również, już na najbardziej ogólnym poziomie i najbardziej miękkich wytycznych, to jest „Agenda 2030”. Nie będę przytaczał poszczególnych celów, ale to jest na pewno cel 5, 10 i 16 w poszczególnych punktach, w szczególności mówiący o zapewnieniu równych szans oraz zmniejszeniu istniejących nierówności poprzez eliminowanie dyskryminujących praktyk, polityk, aby promować odpowiednią legislację, politykę i działanie w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Pani poseł Małgorzata Niemczyk. Uprzejmie proszę o wypowiedzi do pięciu minut. Następnie pani poseł Iwona Krawczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, historycznie – uzupełnię wypowiedź pana z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich – należałoby podnieść, że kiedyś członkami polskich związków sportowych mogły być osoby fizyczne. Na pewnym etapie nowelizacji kolejnych ustaw, o różnych nazwach, możliwość udziału osób fizycznych, jako członków polskich związków sportowych, została wykreślona z przepisów. Obecnie, mówiąc o zawodnikach, którym ta nowela ustawy miała dać prawo wyborcze i prawo decydowania o swoich dyscyplinach, o swoim sporcie, jest tak naprawdę daniem głosu zawodnikom, daniem im wolności słowa i wolności obywatelskich, które rzecznik praw obywatelskich w raporcie za 2023 r. podnosił, że regulaminy, które są przyjęte przez pzs, warunki i statuty bardzo często ograniczają drogę do odwołań, jeśli chodzi o kary dyscyplinarne. Ta nowela, poza tym o czym mówił pan minister sportu, poszerzała kompetencje trybunału arbitrażowego. Trybunał arbitrażowy mógł rozstrzygać w trybach zupełnie innych wszystkie odwołania od kary dyscyplinarnych. Tak naprawdę zawodnicy mają i pozamykane usta i pozamykane drogi odwoławcze i bardzo często wszystko musi się odbywać przez sądy polubowne i przez sądy cywilne. Wynika z tego, że pzs, które tworzą warunki pracy, regulaminy, warunki organizacyjne, kary dyscyplinarne, tworzą to wszystko, o czym pan mówił, łącznie ze statutami, nie chcą na siebie wziąć roli pracodawcy. Jeżeli pzs wzięłyby na siebie rolę pracodawcy, to wtedy do wszystkich przepisów weszłyby nam Kodeks pracy i ustawa o związkach zawodowych. Być może ustawa o sporcie byłaby w zupełnie innym kształcie i na zupełnie innej płaszczyźnie określone problemy byłyby rozwiązywane. Dla pzs jest wygodniej pozostawać w umowach cywilnoprawnych, gdzie system odwoławczy od umów cywilnoprawnych jest bardzo długotrwały i wiemy, jak długo trwa odwołanie, jeśli chodzi chociażby o niewywiązywanie się przez pzs z pewnych rzeczy.

Chciałabym również zaznaczyć, że ta nowela miała przede wszystkim powołać biura rzecznika ochrony praw zawodników. Jeszcze w poprzedniej kadencji z Fundacją Dajemy Dzieciom Siłę walczyliśmy o to, dlatego że w sporcie występuje przemoc. O tym mówią wszystkie badania, zarówno wykonane przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę, jak i przez inne. To biuro wraz z pełnomocnikami w polskich związkach oraz nowelizacją ustawy, czyli lex Kamilek, miały zagwarantować określone działania, aby sporcie w końcu było mniej przemocy, molestowania, wykorzystywania, ubliżania, poniżania, poklepywania czy seksistowskich tekstów. Osobiście jestem oburzona tym, że tych wszystkich dobrych zmian prezydent Andrzej Duda nam nie zaakceptował.

Moja prośba do przewodniczącego Komisji jest taka, abyśmy wystąpili z apelem do prezydenta Andrzeja Dudy o wycofanie nowelizacji ustawy o sporcie z Trybunału Konstytucyjnego, aby te wszystkie dobre przepisy, o których wszyscy członkowie Komisji mówią, że są dobre, zostały podpisane. Jeżeli nawet ten przepis o zawodnikach wzbudza tyle emocji, żeby był ponownie skierowany przez prezydenta, dlatego że od momentu skierowania przez

prezydenta tej nowelizacji ustawy o sporcie do Trybunału Konstytucyjnego z panem ministrem Piotrem Borysem, z dyrektorem Gałązką głowiliśmy się już wiele razy i łamiemy sobie głowy, jak zapewnić finansowanie dla zawodników z curlingu. Tą nowelizacją ustawy mogli być uznani za polski związek sportowy. Pięciokrotnie przechodzili już drogę w sądach rejestrowych i pięciokrotnie sądy rejestrowe odmówiły, mimo wydania, nie pamiętam kiedy, proszę o przypomnienie daty, przez ministra, decyzji o utworzeniu polskiego związku sportowego. Sądy rejestrowe czytają ustawę o sporcie wprost, która mówi, że się tworzy związek. Jest to zawarte w ustawie i to wiemy, że żeby utworzyć polski związek sportowy, związek sportowy musi być zarejestrowany w strukturach międzynarodowych, bo dopiero wtedy minister wyda pozytywną decyzję. Tak naprawdę zawsze wszystkie związki się przekształcały. Obecnie sądy rejestrowe pięciokrotnie uniemożliwiły to curlingowi. Curling jest na ścieżce olimpijskiej. Zawodnicy, kadry młodzieżowe i seniorskie nie dostają żadnego finansowania, a zawodnicy również za sukcesy indywidualne, nawet w jednostkach samorządu terytorialnego, bo tam znowu się pojawia ten pzs.

Ta ustawa miała rozwiązać wiele problemów i była wyczekiwana przez środowisko sportowe. Chciałabym również zwrócić uwagę, wracając do zawodników, że zawodnik polskim w systemie jest trochę para-niewolnikiem, któremu nic nie wolno, któremu się każe i który nic nie może. Zapisałam sobie takie zdanie i nie chciałabym go nieprawidłowo przytoczyć: „W sporcie każdy ma swoją rolę do odegrania. Działacze sportowi muszą ten sport organizować i bardzo im za to dziękujemy, my, sportowcy. Trenerzy szkolą, zawodnicy trenują i zdobywają sukcesy i też mierzą się z porażkami, wspólnie ze sztabami szkoleniowymi. Kibice kibicują, media transmitują, reklamodawcy i sponsorzy dają pieniądze i najwyższy czas jest, aby każdy tutaj mógł odgrywać w pełni tę swoją rolę, abyśmy wspólnie stanęli i stworzyli prawdziwy system wyborczy, w którym prezes, który będzie wybierany przez całe środowisko sportowe, a nie przez wąską grupę działaczy, bo dla mnie to jest układ i o tym mówi raport Francji z komisji śledczej, gdzie jest mowa o koleśnictwie, o układach i wzajemnych relacjach, że jeżeli określony działacz przyniesie określoną ilość głosów, będzie pełnił w związku określoną funkcję. Jeżeli my chcemy zmiany w naszym polskim sporcie i chcemy go pchnąć na nowe tory, to prezes powinien być wybrany przez całe środowisko i on ze środowiska powinien dobrać ludzi, z którymi będzie prowadzić ten związek, a nie być uzależniony i uwarunkowany od różnych układów, układzików i od koleśnictwa”. Powinniśmy naprawdę w tej kadencji spojrzeć na sport szerzej i wprowadzić zmiany takie, żeby sport przestał być sportem zrobionym przez działaczy dla działaczy.

Panie przewodniczący, zaproponował pan projekt komisyjny, żebyśmy być może w tym kierunku poszli. Poprosiłabym, żeby najpierw była zrealizowana moja prośba, dlatego że nie chcę, żeby była zdjęta skuteczność z odpowiedzialności, jaką podjął pan prezydent. To pan prezydent Andrzej Duda zablokował nam te zmiany. Zablokował stypendia dla sportowców, zablokował podwyższenie pieniędzy dla kobiet w ciąży i po urodzeniu dziecka, zablokował ochronę dla sędziów itd. Nie chcę wymieniać tych wszystkich dobrych zmian. Jeżeli ktokolwiek złamie nasze przepisy, na przykład jadąc samochodem, to ponosi odpowiedzialność. Obecnie środowisko sportowe widzi to i dla mnie jego decyzja była nawet – nie będę się bała użyć tego słowa – lekkomyślna. Potrzebujemy tej zmiany w sporcie i dlatego bardzo proszę, abyśmy wspólnie komisyjnie opracowali takie pismo do prezydenta, aby te zmiany, których on nie kwestionuje, podpisał i pozwolił, żeby one weszły w życie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Co do ostatniej zmiany, wystarczy zapoznać się z pismem szefowej Kancelarii Prezydenta. To są prerogatywy prezydenta, więc zajmijmy się realną rzeczą, wprowadzaniem dobrych rozwiązań poprzez projekt komisyjny i tyle, bo po prostu szkoda czasu. Sami o tym wiemy. Pani poseł Iwona Krawczyk.

Poseł Iwona Małgorzata Krawczyk (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście, skierowanie przez pana prezydenta nowelizacji ustawy o sporcie do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej oznacza jedno – ustawa ta nie weszła w życie w planowanym terminie, czyli 1 stycznia 2025 r. Pan prezydent wyraził wątpliwość co do konstytucyjności przepisów dotyczących obligatoryjnego powiększenia składów zarządów związków sportowych, czy też

wprowadzenia parytetów płci, czy także sankcji finansowych. W efekcie proces rozstrzygnięcia planowanej zmiany w strukturze zarządów związków sportowych oraz wprowadzenia parytetów płci zostaje wstrzymany do czasu rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny. Jaki jest problem? Problem jest taki, że Trybunał Konstytucyjny nie jest związany żadnym konkretnym terminem, a zatem na rozpatrzenie wniosku możemy czekać w nieskończoność. Pani przewodnicząca mówiła o tym, że powinniśmy zaapelować do pana prezydenta, żeby wycofał ustawę z Trybunału Konstytucyjnego. Może zaapelujemy do Trybunału Konstytucyjnego, żeby natychmiast zajęli się kwestią procedowania tejże ustawy?

Co oznacza dla zawodników fakt odesłania tej ustawy do Trybunału? Brak reprezentacji w zarządach związków sportowych, brak ochrony zawodniczek w ciąży, brak obowiązkowych parytetów, kontynuację dotychczasowych struktur zarządzania. Pan prezydent uzasadnia swoje działania względami konstytucyjnymi. Można jednak odnieść wrażenie, że ta decyzja może mieć podłoże polityczne, bo tak naprawdę ona wpływa na struktury zarządzania sportem w Polsce. Czy ta decyzja może chronić interesy kogoś albo interesy obecnych działaczy sportowych? Mam nadzieję, że absolutnie tak nie jest i nie to zdecydowało o tym, że pan prezydent ustawę w trybie przewencji skierował do Trybunału.

Jest jeszcze jedna kwestia. Nie wiem czy dobrze zrozumiałam pana przewodniczącego, ale pan minister Nitras mówiąc o tym, że nie będzie się spieszył miał na myśli według mnie kwestię skierowania informacji czy wniosku do PKOl wiedząc o tym, że pan prezydent ubiega się o stanowisko w tejże instytucji. To tak zrozumiałam, czyli ta kwestia jak gdyby niespieszenia się nie dotyczyła kwestii procedowania czy uchwalenia tejże ustawy, tylko poinformowania PKOl o tym właśnie, że pan prezydent tejże ustawy, tak oczekiwanej przez całe środowisko sportowe, nie podpisał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pan minister mówił trochę wyżej, o Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim, ale to już drobiazg, zostawmy to, bo to do niczego nas dalej nie prowadzi. Uprzejmie proszę o zabranie głosu panią Hannę Wawrowską, szefową Rady Fair Play.

Przewodnicząca Rady Fair Play PKOl Hanna Wawrowska:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, jako przewodnicząca Rady Fair Play i członkini europejskiego i międzynarodowego ruchu olimpijskiego i ruchu fair play, przedstawię może państwu naszych członków: pan Adam Małysz, Zbigniew Bródka, Tomasz Kucharski, Kajetan Duszyński, Hubert Hurkacz, Ewa Pajor, Sebastian Świdorski, Michał Rynkowski i Katarzyna Smolik oraz Anna Kielbasińska, wybitni sportowcy, których nie trzeba państwu przedstawiać. Z niepokojem odebraliśmy informację, iż ustawa, która ma wprowadzić do środowiska sportowego tak długo oczekiwane zmiany nie została podpisana. Jak państwo dobrze pamiętają, walkę o stypendia zaczęła sportsmenka, pięcioboistka Dorota Idzi. Minęło bardzo wiele lat, a my dopiero wróciliśmy do stypendiów i do możliwości wsparcia kobiet w tym zakresie. Ta ustawa to nie tylko jedna kwestia, tylko wiele kwestii, które musimy rozwiązać w polskim środowisku sportowym. Dlatego Rada podjęła decyzję, aby apelować do pana prezydenta o wycofanie ustawy z Trybunału Konstytucyjnego.

Warto, szanowni państwo, zwrócić uwagę, że mówiąc o gender equity, o równości płci, mówimy i myślimy przede wszystkim i o kobietach i o mężczyznach. W polskiej dyskusji, w polskich mediach bardzo często myli się te pojęcia i nie bierze pod uwagę, że gender equity dotyczy również mężczyzn. Ta ustawa również ma uregulować pewne kwestie. Oczywiście tych związków, gdzie zarządzają w większości kobiety jest niewiele, a tak naprawdę w jednym należy wprowadzić parytet w stosunku do mężczyzn, ale warto o tym pamiętać. Może to wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję serdecznie. Dziękuję również za tę inicjatywę wybitnych sportowców do pana prezydenta. Myślę, że ona zrobi większe wrażenie niż nasz apel, który zostanie odebrany jako apel o charakterze politycznym. Uprzejmie proszę, pan przewodniczący Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wszyscy się zgadzamy, że to są dobre rozwiązania i one służą polskiemu sportowi i polskim sportowcom.

Naprawdę odnoszę wrażenie, że tu cały czas unosi się duch Piesiewicza. Nie zapomnijmy o tym, że to weto – i mówię to z wielką przykrością – to był element pewnego dealu politycznego. Szanowni państwo, przecież apelowanie o szybkość podejmowania decyzji, zmiany tej ustawy, trzeba połączyć tutaj kropki. Dzisiaj już na ten temat rozmawialiśmy. To, że pan Piesiewicz i mówię to z wielkim ubolewaniem... Myślę, że to co się dzieje wokół Polskiego Komitetu Olimpijskiego, to jest powód do gigantycznego wstydu i nie tylko wstydu. Mam nadzieję, że ktoś poniesie za to odpowiedzialność prawną, za to co się dzieje, jeżeli chodzi o brak jasności, jeżeli chodzi o finanse, o to, że cały czas pieniądze nie trafiły do naszych medalistów olimpijskich. Szanowni państwo, odpowiedź sobie wprost, kto był doradcą, z kim konsultował pan prezydent weto prezydenckie. Przecież dobrze wiemy – z panem Piesiewiczem. To był jeden z jego podstawowych doradców. Plus też, szanowni państwo, co jest ewenementem, doszło do spotkania prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej z władzami Europejskiej Federacji Piłki Nożnej. Także m.in., jak donoszą informacje, rozmawiano w tej kwestii. To też jest chyba rzecz, mówiąc bardzo delikatnie, dziwna, aby te kwestie konsultować z prezydentem. Szanowni państwo, doszło do spotkania, mamy informację i mówię to z wielkim żalem, bo prezydent Rzeczypospolitej jest prezydentem nas wszystkich. Jak to jest możliwe, że w sprawach różnych, na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, bez wiedzy państwa sportowców, jak tutaj wszyscy jesteście, bez jakiegokolwiek konsultacji, jakby to powiedział ktoś, bez żadnego trybu, został zgłoszony pan prezydent Andrzej Duda, jeżeli chodzi o nominację do MKOl. Szanowni państwo, w aspekcie tego weta, które nastąpiło, nie możemy o tym zapomnieć. Mówię to z wielkim ubolewaniem, że przecież, de facto, gdy rozmawiamy o tej ustawie, czy ktoś jest przeciwny kwestii bezpieczeństwa dzieci, kwestii dotyczącej bezpieczeństwa, czy też statusu funkcjonariusza publicznego sędziów, zwiększenia stypendiów i wszystkiego tego, o czym tutaj mówiliśmy? Nie. Przecież wszyscy jesteśmy w tej kwestii zgodni.

Szanowni państwo, niestety mam wrażenie, że doszło do dealu politycznego. To jest dla mnie rzecz absolutnie skandaliczna, że dzisiaj mamy dwa bardzo smutne posiedzenia, jeżeli chodzi o Komisję, w polskim parlamencie. Bo kwestia dotycząca tego, co doprowadziło i jakie mamy skutki, jeżeli chodzi o upolitycznienie PKOl, już wszyscy widzimy i mówimy to z wielkim zażenowaniem, że dorobek prezesów, wspaniałych sportowców, w tej chwili, mówiąc bardzo delikatnie, nie wygląda to najlepiej. Nie z państwa winy, tylko z winy ludzi, którzy zajęli się zarządzaniem PKOl. Ale niestety na kwestię weta trzeba patrzeć też w takim aspekcie dealu politycznego i uważam, że te wszystkie nasze bardzo słuszne podejścia na zasadzie, a może zmienić ustawę, może szybką nowelizację, nie będą skuteczne. Chyba niestety nie tędy droga i mówię to z dużym ubolewaniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Uprzejmie proszę pani Daria Sulgostowska – członkini zarządu Polskiego Związku Tenisowego.

Członek zarządu Polskiego Związku Tenisowego Daria Sulgostowska:

Dzień dobry państwu. Powiem kilka słów, jako przedstawicielka kobiet w tenisie, ale też jako mama trójki dzieci i jako osoba, która od lat pracuje w biznesie. Drodzy państwo, jestem zwolenniczką i wszyscy powinniśmy być zwolennikami dywersyfikacji, czyli różnorodności, nie tylko w zakresie kobiet i mężczyzn, ale też głosu różnych grup w środowisku. Głos powinni mieć menedżerowie, czyli działacze. Głos powinni mieć zawodnicy, bezwzględnie i powinni być dopuszczeni do zarządów związków sportowych, ale też trenerzy czy sędziowie. Różnorodność, jeżeli chodzi o kompetencje, to jest trzeci aspekt. Mam wrażenie, że skupiamy się na aspekcie kobiet i mężczyzn, a zapominamy o innych aspektach różnorodności. Wszystkie badania prowadzone w różnych firmach pokazują, że różnorodne zarządy osiągają o 30-40% lepsze wyniki finansowe, drodzy państwo. Dlaczego w związkach sportowych nie miałyby tak być? Różnorodność daje też odpowiedzialne podejmowanie decyzji, ale też to, że wszyscy czują się odpowiedzialni później za ich wykonanie, za dowiezienie celu i mamy wspólny cel: zawodnicy, trenerzy, działacze. Tak dzisiaj powinno być. Obecnie związki sportowe nie potrafiły się samoworegulować i dopuścić do zarządów głos różnych środowisk, czego dowodem jest dzisiejszy żart, który usłyszałam będąc na porannej Komisji, jednego z panów, który się witał z drugim i powiedział: „To co, zmieniasz plec? Bo teraz jak nie będzie kobiet w zarządzie, to nie będzie kasy”. Na tym skończę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Pani Renata Szredzińska – Fundacja Dajmy Dzieciom Siłę. Czy jest obecna? Pani Renata zgłaszała się na początku, nie wiem czy jest gotowa.

Prezes Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Renata Szredzińska:

Tak jestem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo proszę.

Prezes Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Renata Szredzińska:

Postaram się wypowiedzieć bardzo krótko. Szanowni państwo, jako Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę patrzymy na tę ustawę, jako na wielką szansę poprawy bezpieczeństwa zawodników, ale też zawodników dziecięcych w sporcie. Pani poseł Niemczyk już przywołała badania. Badania niestety pokazują, że polski sport nie jest bezpieczny dla dzieci. Jeżeli patrzymy na respondentów, którzy mówią, że doznali przemocy fizycznej ze strony osób sprawujących w sporcie kontrolę lub opiekę, to jest to 40% młodych zawodników. Jeżeli mówimy o wykorzystaniu seksualnym, to jest to 11% młodych zawodników. Co ważne, przy wykorzystaniu seksualnym dwukrotnie częściej dziewczęta niż chłopcy mówią o tym, że mają takie doświadczenie na swoim koncie. Stąd te rozwiązania, które są proponowane w ustawie przyjmowaliśmy z wielką nadzieją, ale też te, które są czasem kwestionowane. Udział kobiet we władzach związku, zwłaszcza że to właśnie zawodniczki częściej padają ofiarą przemocy, mógłby doprowadzić do tego, że byłyby bardziej słyszane i te procedury bezpieczeństwa byłyby lepiej dostosowane. Sam udział zawodników, czyli tych osób, które mówią o tym, że sport nie jest dla nich bezpieczny, też wprowadzałby tę perspektywę w zarządzaniu związkiem. Nie przedłużając, jesteśmy bardzo rozczarowani postawą pana prezydenta i zawetowaniem tej ustawy. Oczywiście ze swojej strony będziemy popierać wszystkie działania, które będą zmierzały do tego, żeby ta ustawa i te przepisy weszły w życie jak najszybciej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, w ten sposób wyczerpaliśmy listę zgłoszeń. Bardzo proszę panie pośle przewodniczący, dwa rozwinięte zdania.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wypowiem się krótko. Szanowni państwo, posłowie to o tym wiedzą, ale wiecie doskonale, że tu jest niestety od pewnego czasu na tej Komisji polityka. Rozumiem to w pewnym sensie, chociaż myślałem, że tu będzie bez polityki. Tak jak mówiłem, mam staż dwudziestoletni. Wyjaśnię tej części związkowej, że z ustawami to jest tak: pan prezydent musi mieć 100% pewności, że ustawa jest zgodna z konstytucją, z regulacjami, wszelkimi innymi przepisami. Wtedy ją może podpisać. Można sobie sprawdzić na stronie prezydent.pl. Tam jest wszystko napisane. Bardzo krótko jest opisane, dlaczego prezydent zawetował. Prezydent nie może dopuścić do takiej sytuacji – patrzę tu na pana prezesa Suprona, czy tu był z wioślarstwa, czy inni – jest jedna kobieta i teraz, szanowni państwo, w trybie błyskawicznym, przy najbliższych wyborach, musi być ten parytet. Jeżeli nie, to bezwzględnie będzie związek pozbawiony środków, bo taka jest ustawa, minister nie wypłaci.

Szanowni państwo, uważam, że pan przewodniczący idzie w dobrym kierunku. Można zrobić nowelizację i te ważne sprawy tej ustawy szybko znowelizować, uchwalić i na pewno prezydent podpisze. Nie możemy się zgodzić – rozumiem w dużej mierze pana prezydenta – jeżeli ktoś nie dopracował tej ustawy. Rozmowy takie, jak tu państwo słyszą, że tam jest polityka, czy pan Piesiewicz z kimś itd., to rozumiem, to jest polityka, pan przewodniczący Rutnicki tak mówi. Tak tu się dzieje od pewnego czasu, na tej Komisji też, ku mojemu ubolewaniu. Myślałem, że sport będzie najważniejszy, interesy sportowców, rozwój sportu. Tu wiele można by było udoskonalić, ale przy zgodzie, przy takim działaniu w jednym kierunku. Kończąc, myślę, że będzie ta nowelizacja i my jako Prawo i Sprawiedliwość na pewno poprzemy dla dobra sportu te punkty, które są w tej ustawie bardzo dobre i blokują dobre rozwiązania dla polskiego sportu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Apoloniusz Tajner.

Posel Apoloniusz Tajner (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, nie chcę powtarzać argumentów, które padły na tej sali. Absolutnie się ze wszystkimi zgadzam, być może, oprócz pewnych kwestii z panem przewodniczącym Matuszewskim. Jeżeli jest taka możliwość, żebyśmy mogli zaapelować do pana prezydenta o wycofanie, jeżeli są takie procedury, które to umożliwiają, to przyłączam się do tego głosu i naprawdę, panie prezydencie, apeluję o to, żeby, jeżeli jest taka możliwość, wycofać tę ustawę z Trybunału Konstytucyjnego i ją po prostu podpisać. Ona jest tak neutralna, tak przepracowana, że jest po prostu dobra i potrzebna polskiemu sportowi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, pan minister Piotr Borys.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Szanowny panie przewodniczący, chciałem się tylko odnieść do dwóch kwestii. Jeśli chodzi o wspomniany curling, mieć świadomość tego, że to dyscyplina olimpijska i niepodpisanie tej ustawy uniemożliwia finansowanie polskiej reprezentacji, która w tym roku, w październiku i listopadzie będzie uczestniczyła w kwalifikacjach do igrzysk zimowych. To powoduje m.in. tę konsekwencję, że wykluczamy z jakichkolwiek możliwości prawnych finansowanie dyscypliny olimpijskiej naszej reprezentacji, która poprzez niepowołanie polskiego związku sportowego jest po prostu wykluczona z takich przygotowań i finansowania publicznego. Przestrzegalbym jeszcze przed taką wybiórczą kwestią nowelizacji. Szanowni państwo, przecież wszystkie podmioty uczestniczące w pracach nad ustawą, które trwały ponad pół roku, właściwie 8 miesięcy, biuro analiz prawnych Sejmu, legislatorzy Senatu, opinia rzecznika praw obywatelskich, RCL, komisja prawnicza oraz wszystkie państwa opinie, organizacji sportowych stowarzyszenia Dajemy Dzieciom Siłę, wszyscy właściwie mówili jednym głosem i nikt nie miał zastrzeżeń, poza wątpliwościami pana prezydenta. Proszę żebyśmy jednak nie szli w wybiórczą analizę tej ustawy, traktując kompleksowo te rozwiązania, na którymi wspólnie pracowaliśmy, transparentnie, przez wiele miesięcy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, dziękuję uprzejmie za tę rozmowę o tej ustawie, o skutkach decyzji pana prezydenta i ewentualnych krokach, które są możliwe do przeprowadzenia, tak aby nie zahamować na przykład przygotowań do igrzysk olimpijskich dla curlingu. Oczekuję od państwa wspólnie z wiodącym klubem w parlamencie decyzji, jakie kroki podejmujemy, żeby stworzyć tę podstawę prawną. Można to zrobić w ramach wyrywkowych przepisów, albo tak, jak zasugerował minister – wszystko. Na pewno zgodziłbym się na to, co jest poza zakwestionowanymi przepisami, albo inaczej ułożonymi. Nie chcę prowadzić gry dla gry, ale wprowadzić szybko i skutecznie rozwiązania, które są dobre dla polskiego sportu. O tym mówiliśmy wszyscy.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję.